Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III.
Rok XV. Kraków, wtorek 5 kwietnia 1932 Nr. 93

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Tardieu i Flandin przybyli do Londynu

Londyn 3. 4. (L) Premjer francuski Tardieu minister skarbu Flandin i członkowie delegacji francuskiej na konferencję francusko-angielską, którzy dziś rano wyjechali z Paryża, przybyli do Londynu popołudniu o godz. 4,15. Przybywających gości francuskich powitał osobiście premjer angielski MacDonald, który przybył na dworzec w towarzystwie ministra spraw zagranicznych sir John Simona, oraz wyższych urzędników z prezydjum rady ministrów i ministerstwa spraw zagranicznych. Powitanie gości francuskich przez MacDonalda miało charakter bardzo serdeczny. Przyjeżdżających witały zebrane przed dworcem tłumy ludności entuzjastycznie.

Polska będzie zawiadomiona o rezultacie narad

Paryż 3. 4. PAT. W tutejszych kołach politycznych uważają, że po rozmowach francusko angielskich nastąpi bezzwłoczne zawiadomienie rządów: Rzeszy niemieckiej i Włoch o rezultatach rozmów. Następnie odbędzie się konferencja z przedstawicielem Polski i może innych państw, które mogą mieć jakiekolwiek zastrzeżenia co do utworzenia tego rodzaju bloku gospodarczego w centralnej Europie bez uprzedniego porozumienia się z niemi. Zkolei nastąpi konferencja 5 państw naddunajskich.

Nowe demagogiczne frazesy Hitlera

Berlin 3. 4. (Sch) Z chwilą, gdy upłynął termin pokoju świątecznego, rozpoczęły się w różnych miastach niemieckich zebrania przedwyborcze narodowych socjalistów. Wedle zapowiedzi Hitler przemawiał dziś na zgromadzeniach w Lipsku, Dreźnie, Chemnitz i Plauen. Oświadczył on podczas mowy, wygłoszonej wobec 50 tysięcy zebranych, że w Niemczech w których rządzić będą hitlerowcy, nie będzie nigdy wojny domowej. Hitler zapowiada energiczną walkę twierdząc, że jak długo żyje, nigdy nie skapituluje.

NIEZWYKŁE WYSTĄPIENIE HINDENBURGA

Berlin 3. 4. PAT. Prezydent Hindenburg, który jest honorowym członkiem Stahlhelmu, zwrócił się do kierownictwa organizacji stahlhelmowej z żądaniem cofnięcia wszystkich represyj w stosunku do tych jej członków, którzy w pierwszem głosowaniu na prezydenta Rzeszy, wbrew nakazom z góry, głosowali na Hindenburga. Wystąpienie prezydenta Hindenburga wywołało wielkie wrażenie w niemieckich kołach politycznych.

W PARĘ CHWIL PO ROZEJMIE — ROZLEW KRWI!

Berlin 3. 4. (Sch.). W południe, w parę minut po upłynięciu świątecznego rozejmu politycznego urządzili dziś komuniści przy Gneisenaustrasse **demonstrację, podczas której doszło do krwawego starcia z policją.** W toku walki jeden z policjantów i jeden z demonstrantów odnieśli ciężkie rany, a szereg innych demonstrantów odniósł rany lżejsze. Policja dokonała licznych aresztowań.

Hitlerowska bajka o „mordzie rytualnym"

Berlin (ŻAT.) Prasa w Westfalji pełna jest obecnie opisów okropnej zbrodni dokonanej w Padeborn na 25-letniej służącej Marcie Kaspar która zatrudniona była u żydowskiego handlarza bydłem Myera. Zwłoki Marty Kasper znaleziono w różnych częściach miasta pocięte na kawałki. W związku z tym morderstwem aresztowano Myera i jego syna, który miał się przyznać, że utrzymywał bliższe stosunki z Martą Kasper, która na skutek tego zaszła w ciążę. Po nieudanych próbach spędzenia płodu Marta Kasper zmarła. Aby całą tę sprawę ukryć, Myer pokrajał zwłoki zmarłej i porozrzucał różne części po mieście. Straszliwe to wydarzenie wywarło ogromne wrażenie na całej ludności. Prasa narodowo- socjalistyczna usiłuje obecnie wyzyskać to wrażenie dla ohydnej hecy rytualnej, pragnąc wywołać wśród ludności w Padeborn wrogie nastroje do Żydów.

„Zentral Verein Zeitung" piętnuje w ostrych słowach hecę narodowych socjalistów, którzy pragną wyzyskać dla swych brudnych celów budzący grozę czyn, który potępiany jest jaknajostrzej przez wszystkie bez różnicy części ludności.

PROF. EINSTEIN OPUSZCZA NIEMCY

Wiedeń 3. 4. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że prof. Einstein zamierza opuścić Niemcy. Ze strony jednego z poważnych uniwersytetów zagranicznych ofiarowano Einsteinowi katedrę.

Olbrzymie oszustwo na szkodę koncernu Kreugera

Sztokholm 3. 4. (R.) Komisja rewizyjna badająca stan majątku koncernu Kreuger-Toll, **wpadła obecnie na trop wielkiego oszustwa, jakiego dopuściło się 2 urzędników tego koncernu. Wedle pobieżnego obliczenia, urzędnicy ci, nazwiskiem Robsahm i Pripp, sprzeniewierzyli ponad 200 tysięcy koron. — Oszustwa dokonali już przed dłuższym czasem, czego jednak przedtem nie zauważono.** Za zdefraudowane pieniądze założyli własną firmę maklerską. Robsahma aresztowano, a za Prippem czynione są poszukiwania. Aresztowany złożył obszerne zeznanie.

Tymczasowy następca min. Sokala

Warszawa 3. 4. PAT. Do czasu mianowania następcy śp. min. Sokala kierownictwo stałej delegacji polskiej przy Lidze Narodów spoczywa w rękach radcy legacyjnego Tadeusza Gwiazdowskiego w charakterze chargé d'affaires.

—oOo—

Arlozorow ciężko zaniemógł

Z Jerozolimy donoszą, że kierownik departamentu politycznego Agencji Żydowskiej dr. Chaim Arlosorow ciężko zaniemógł i musi poddać się operacji. Dr. Hekster członek egzekutywy Agencji Żydowskiej został odwołany z Berlina do Jerozolimy.

Lord Reading powrócił do Anglji

Londyn (ŻAT.) W piątek 1 kwietnia powrócili z Monte Carlo do Londynu lord i lady Reading. Lord Reading powrócił już całkowicie do zdrowia po ciężkiem zapaleniu płuc, jakie przebył w Egipcie.

—oOo—

Stalin — zdrów!

Moskwa 3. 4 PAT. Korespondent „Associated Press" wystosował list do Stalina, w którym porusza pogłoski, rozpowszechniane w prasie zagranicznej o chorobie jego i o zaproszeniu do Moskwy znanego lekarza niemieckiego Zondecka. Na swój list otrzymał korespondent amerykański odpowiedź Stalina, iż nie po raz pierwszy prasa burżuazyjna rozpowszechnia kłamliwe wieści o jego chorobie, **czuje się on jednak doskonale.** Co się tyczy p. Zondecka, to troszczy się o zdrowie innych towarzyszy, w który to celu został właśnie zaproszony do Unji Sowieckiej.

Pórzycki — na gościnnych występach we Francji

W czasie procesów politycznych w latach 1930 i 1931 w Warszawie w sprawie zamachu na marsz. Piłsudskiego, w sprawie demonstracji Centrolewu w Dolinie Szwajcarskiej itd. wielką, a zarazem niejasną rolę odgrywał niejaki Pórzycki. Po pewnym czasie znikł on z Polski — ostatnio — jak się okazuje — wypłynął na bruku paryskim pod zmienionem nazwiskiem Olęcki. Pórzycki-Olęcki nawiązał w Paryżu kontakt z wywiadowcami policji francuskiej i rozpoczął nową działalność podobną zresztą całkowicie do działalności swojej w Warszawie, gdzie zajmował się denuncjami. W Paryżu denuncjował władzom nazwiska tych emigrantów polskich, którzy nie posiadali dokumentów w porządku. Za każdego takiego emigranta otrzymywał on po 5 franków. Emigranci zwrócili uwagę na to, że są przez kogoś śledzeni, a wkońcu ujawniło się, że owym Olęckim jest tenże sam Pórzycki. Dalej okazało się, że Pórzycki sam niema prawa przebywania we Francji, wobec tego zbiegł on obecnie do Belgji.

„Pacjent" niemiecki rusza się...

Przez dłuższy okres czasu zachowywał się „pacjent" niemiecki względnie spokojnie. Po burzy z 13 lipca u. r., która wstrząsnęła do głębi całą gospodarką Niemiec i szeregu innych krajów pozostających w stosunkach gospodarczych z Niemcami, zdawał się następować okres wytchienia; umożliwiającego mobilizację żywotnych części organizmu gospodarczego Niemiec, dla przetrwania depresji. Jedynie drgania wywołane rozporządzeniami do raźnemi falowały na powierzchni życia gospodarczego, jako echa minionej burzy.

Jednak powierzchnia ta jest tylko pozornie spokojna. W głębi dokonuje się tymczasem proces kruszenia się najtrwalszych pozycyj gospodarczych, naciskając na dno i obniżając w równomiernym stopniu poziom życia gospodarczego. Kreski sondy, znaczącej wysokość powierzchni, schodzą coraz niżej.

Aż giełdy świata zaelektryzowane zostały nową wiadomością o planowem ogłoszeniu przez Niemcy moratorjum dla długów zagranicznych. Wiadomość ta została wprawdzie oficjalnie zaprzeczona, ale nie w tak stanowczym tonie, jakby to należało uczynić, gdyby w intencji Niemiec faktycznie nie leżało ogłoszenie moratorjum. Sądząc z obecnego położenia finansowego Niemiec i wysokości obsługi długów zagranicznych, a więc z sytuacji wynikającej z zestawienia przychodu i rozchodu dewiz, nie należy niedoceniać możliwości ogłoszenia przez Niemcy w najbliższym czasie moratorjum, o ile naturalnie w międzyczasie nie nastąpi jakiś zasadniczy zwrot w sytuacji międzynarodowej ku lepszemu.

Jeśli z rozważań naszych wyłączymy sprawę reparacyj niemieckich i możliwość wycofywania wkładów przez kapitalistów zagranicznych pierwsze z powodu moratorjum Hoovera, drugie zaś z powodu zawarcia „Stillhalteabkommen", to dla obsługi zagranicznego zadłużenia Niemiec wynoszącego około 28 miljardów marek, wymagane jest czynne saldo bilansu płatniczego w wysokości około 1,700 milj. marek. Wobec kompletnego zamknięcia dopływu kapitałów kredytowych dla Niemiec, pozostaje jedyna możliwość uzyskania tej kwoty w zwiększeniu działalności wywozowej Niemiec względnie w osiągnięciu aktywnego salda bilansu handlowego, odpowiadającego wysokości kwoty koniecznej dla obsługi pożyczek. W roku 1930 wynosiło aktywne saldo bilansu handlowego Niemiec 1.836 milj. marek, zaś w r. 1931 saldo to wzrosło aż do 2.967 milj. mk., osiągając rekordową sumę. Równolegle z pogłębianiem się depresji gospodarczo finansowej Niemiec wzrastała ich działalność wywozowa, nacechowana dumpingiem, co wkońcu musiało wywołać reakcję ze strony zainteresowanych krajów. Sytuacja Niemiec jest zatem w tym względzie podobna do sytuacji Rosji sowieckiej, która z braku kredytów i z konieczności posiadania dewiz dla finansowania planu pięcioletniego stara się dewizy te uzyskać w drodze forsownego wywozu towarowego. O ile jednak Rosja sow. stara się przytem wszelkiemi silami doprowadzić do pacyfikacji stosunków gospodarczych w Europie dla stworzenia podstawy normalnych warunków wymiennych z krajami europejskiemi, — o tyle Niemcy ścigane błędną wizją polityczną, torpedują Europę ustawicznemi zwyżkami celnemi i zakazami przywozu, nie pozostającemi naturalnie bez odpowiedzi ze strony państw tem dotkniętych. Np. ostatnie zarządzenia ograniczające import węgla angielskiego, — zwyżka cła niemieckiego na przywóz masła, która wywołała rozgoryczenie i zarządzenia retorsyjne w zainteresowanych krajach skandynawskich i Holandji, najlepszych odbiorców eksportu niemieckiego, — jak i wogóle polityka agrarna Niemiec kierowana uczuciami nacjonalistycznemi, a nie interesami gospodarczemi, pozbawiła Niemcy sympatji szeregu krajów Europy, w szczególności jej południowo-wschodniej części.

Przecież sytuacja Niemiec, jako kraju par exellence przemysłowego i nastawionego w przeważnej części na eksport, zmusza je do współdziałania w stworzeniu takich warunków gospodarczych, któreby przyczyniły się do utrzymania siły nabywczej importerów płodów wytwórczości niemieckiej i umożliwienia temsamem zatrudnienia pełnego aparatu produkcyjnego kraju. Dla zilustrowania stopnia zależności Niemiec od eksportu wystarczy wskazać, iż na ogólną sumę netto wartości produkcji przemysłowej Niemiec w r. 1931 w kwocie 19 miljardów Rm, wynosił eksport niemiecki 9.6 miljardów Rm. Tymczasem Niemcy robiły co mogły, aby zepsuć swe stosunki handlowe z zagranicą. Wszak wybujały protekcjonizm agrarny w pierwszych latach powojennych na rzecz 14 tysięcy junkrów pruskich walnie przyczynił się do powstania protekcjonizmu gospodarczego w jego obecnych formach. Trafnie określił tę sprzeczność między zasadami teoretycznemi gospodarki niemieckiej, z jej praktycznemi posunięciami zmarły niedawno znany bankier hamburski Max Warburg: „Wir haben Freihandel per Termin und Schutzzoll per Kasse".

Nic zatem dziwnego, iż obecnie zbierają Niemcy plony swej polityki gospodarczej w postaci utrudnień eksportowych, ograniczeń dewizowych i całego splotu współczesnych szykan gospodarczych. Było do przewidzenia, że rekordowa cyfra aktywnego bilansu handlowego nie da się utrzymać. Saldo to spadło do 102 milj. Rm w styczniu br., następnie do 97 milj. Rm w lutym br., wobec 396 milj. Rm w październiku u. r. Ograniczenia przeciw przywozowi specjalnie wyrobów gotowych, głównej grupy artykułów wywozu niemieckiego mnożą się z każdym dniem i mogą w końcu poważnie obniżyć sumę wywozu niemieckiego. Równocześnie jednak możliwości skurczenia rozmiarów przywozu niemieckiego są bardzo ograniczone, jeśli się zważy, iż przeważającą cześć przywozu niemieckiego stanowią surowce, nadto zaś uwzględniając tendencję zwyżkową cen surowców na rynkach światowych, zwiększającą wartość przywozu niemieckiego.

Jeśli zaś dodamy do tego trudność uzyskania pokrycia za eksportowane towary niemieckie do krajów posiadających ograniczony obrót dewizami, nadto za emigracji przemysłu niemieckiego do Anglji oraz kompletny niemal zastój w żegludze morskiej, to obraz sytuacji eksportowej Niemiec będzie chyba widoczny.

Spadający z dnia na dzień eksport niemiecki zabija wszelkie nadzieje na możliwość uregulowania płatności niemieckich. Do tego ciosu dołączają się inne wynikające z sytuacji wewnętrznej Niemiec, jak i z sytuacji międzynarodowej. Z jednej strony ucieka z Niemiec w dalszym ciągu kapitał zagranicę, częściowo wskutek obawy o jutro polityczne, częściowo zaś w związku z emigracją przemysłu niemieckiego, szczególnie do Anglji gdzie ostatnio Niemcy zgłosili 195 podań o zezwolenie na urządzenia zakładów przemysłowych. Z drugiej zaś strony dłużnicy niemieccy w obawie przed dalszą zwyżką kursu funta szterlinga, wykorzystują obecnie jego niski kurs dla spłaty swych zobowiązań płatniczych, opiewających na funty, niezależnie od „Stillhalteabkommen". Dewizy odpływają zatem zagranicę różnemi kanałami w formie zakonspirowanej, a jedyny dotychczas instrument polityki pieniężnej Banku Rzeszy tj. stopa dyskontowa nie może być użyty przez tę instytucję, o ile niema nastąpić drożyzna kredytu, paraliżująca rozwój życia gospodarczego i stojąca w sprzeczności z przeprowadzoną ostatnio obniżką odsetek od zobowiązań płatniczych prywatnych.

Wobec spadku eksportu niemieckiego, ucieczki dewiz z Banku Rzeszy, ciężkiej sytuacji budżetowej Niemiec, wzrastającej cyfry bezrobocia i nieufności kapitalistów krajowych do wszelkich poczynań gospodarczych, — należy się poważnie liczyć z możliwością ogłoszenia przez Niemcy moratorjum długów zagranicznych. Oficjalne dementi rządowe nie może odwrócić faktycznego stanu rzeczy.

Winę w ewentualnem ogłoszeniu moratorjum będą Niemcy w dużej mierze musieli sobie samym przypisać. Podobnie, jak wybuch kryzysu zaufania w Europie w przeważnej części wywołany został przez radykalizację prądów politycznych w Niemczech, wyrażającej się w zwycięstwie Hitlera przy wyborach do Reichstagu.

Jako kraj zdany na eksport, nie posiadający podstaw do prowadzenia polityki autarkicznej i skazany na międzynarodową kooperację ekonomiczną, — muszą Niemcy zrezygnować z takich posunięć, które osiągnięcie tej kooperacji utrudniają.

Józef Diament.

Konferencja w sprawach gospodarczych
Europy środkowej
zwołana przez Międzynarodową Izbę Handlową do Insbrucka

Wiedeń 3. 4. PAT. Ze względu na powagę sytuacji gospodarczej w Europie środkowej zostały zaproszone narodowe komitety Międzynarodowej Izby Handlowej: Austrji, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Anglji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunii i Jugosławji, jakoteż obserwator bułgarski do udziału w konferencji, której zadaniem będzie **zbadanie sytuacji gospodarczej w Europie środkowej i omówienie możliwych metod zbliżenia gospodarczego.** Konferencja odbędzie się w Insbrucku od soboty 16 kwietnia do niedzieli 24 kwietnia. Porządek dzienny konferencji będzie następujący: **1) metody i forma zbliżenia gospodarczego w Europie środkowej; 2) rozmiary tego ugrupowania państw; 3) zbadanie skutków, wynikających z różnych kombinacyj państwowych; 4) stosunki między państwami, uczestniczącemi w tem zbliżeniu i między temi państwami, a państwami, stojącemi poza zbliżeniem; 5) współdziałanie państw agrarnych; 6) kwestje finansowe.**

Nowe ulgi celne

W Nr. 27 „Dz. Ust R. P." z dn. 31 marca 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dn. 23 marca 1932 r., wprowadzające cło ulgowe na następujące towary w procentach stosunku do cła normalnego za pozwoleniem Min. Skarbu na **skóry** wierzchnie miękkie bydlęce, końskie i cielęce, wyprawy roślinnej (juchyt), faledry, waszety, szpalty) — czernione — 82 proc.; skóry wierzchnie miękkie kozie, koźlęce i baranie wszelkiej wyprawy barwione i niebarwione jak to: chevreaux, gemzy i naśladownictwo gemzy, chevretty, zamsze, oprócz osobno wymienionych — 85 proc.; juchyt czernione, silnie tłuszczone z wyciśniętym groszkiem (szagrynowane) — 50 proc.; **kalosze** — 80 proc.; **śniegowce** — 88,2 proc.; **atropina** — 50 proc.; **acet-anilid** (antifebryna), **węglan** gwajakolu, pepsyna i santonina — 70 proc.; **przędza** na szpulkach drewnianych nitkowana z dwóch lub więcej nici pojedyńczych numerów (łącznie z wagą szpulek) — do Nr 38 (numeracji angielskiej) włącznie — 84.62 proc i od Nr 38 do Nr. 80 (numeracji angielskiej) — 84.62 proc. O ile chodzi o towary, które będą podlegały postanowieniom rozporządzenia z dn. 25 stycznia 1928 r. w sprawie ceł maksymalnych (Dz. U. R. P. Nr. 9 poz. 66), cło ulgowe za pozwoleniem Min. Skarbu będzie wynosiło uwidocznione powyżej odpowiedni procent cła maksymalnego. Rozporządzenie wchodzi w życie trzeciego dnia po ogłoszeniu.

Poznajmy — sąsiada!

Jak wygląda naprawdę arabski Wschód?

Co wiemy o naszych najbliższych sąsiadach palestyńskich? Zdaje się, że nie wiemy albo nic, albo bardzo mało, w każdym razie daleko mniej może, aniżeli wiedzą np. Polacy — o nas. Jak żyje przeciętny Arab, w co wierzy, co to jest ów fatalizm muzułmański — o tem poprostu nie mamy pojęcia. Obraz życia ludzi orjentalnych urabiamy sobie zazwyczaj albo na podstawie filmów t. zw. egzotycznych, „marokańskich" (made in Hollywood), albo na podstawie mdłych opisów podróżniczych, „romantycznych", a więc niezgodnych z prawdą.

A tymczasem Wschód, w szczególności najbliżej nas obchodzący, jest — inny! O tem, jak naprawdę żyje, myśli i czuje Arab, daje nam pewne wyobrażenie niezmiernie ciekawy opis pielgrzymki do Mekki, pióra przebywającego obecnie na Wschodzie orjentalisty polskiego, Bogdana Richtera, którego korespondencję z Heluanu przytoczyliśmy przed kilku dniami. — Pokaże się przytem, jak mylne często mamy wyobrażenie o Wschodzie. Oto mamy przed sobą Wschód muzułmański, nie ten konwencjonalny, „romantyczny". — ale Wschód prawdziwy, Wschód w świetle nowej rzeczowości".

„Ładowanie pielgrzymów do Mekki — rozpoczyna p. Richter — zaczęło się o godz. 2, o godzinie 4 zaś było zupełnie ukończone. Operację taką rozpoczyna się od dna okrętu, gdzie się upycha tych pokornych pasażerów, jednego obok drugiego, zupełnie metodycznie wyzyskując bardzo zręcznie każdy metr kwadratowy wolnej powierzchni. Gdy dno jest załadowane, ładuje się następny z kolei pokład, przeznaczony zwykle na przewóz wielbłądów i krów. Następnie ładuje się otwarty zupełnie pokład maszynowy nie pomijając ani jednego wolnego kącika.

Stoję na górnym pokładzie I. klasy wraz z kapitanem, dozorującym stąd „ładowanie" I głośno oburzam się, jak można ludzi tak „układać", jak skrzynie. Tem bardziej, że tu nie chodzi przecież o przejazd półgodzinny, lecz o podróż, trwającą bez mała 5 dni po niespokojnem Morzu Czerwonem, cieszącem się jak najgorszą opinją pod względem klimatycznym.

Ale kapitan śmieje się z mojego oburzenia i nazywa mnie sentymentalnym Polakiem. „Tu jest pełno? — woła trochę zaperzony. — przecież wzięliśmy na pokład zaledwie 300 pielgrzymów, a mamy rządową legalną licencję na wożenie 600. W najgorętszym okresie Hadżu (pielgrzymki) wozimy zaś i 800".

Jak się to robi i jak wtedy ci nieszczęśliwcy jadą — wolę nie pytać. Zapytuję natomiast, w jaki sposób nasza kuchnia podoła karmieniu tej zbitej masy ludzkiej. „Karmieniu" — dziwi się dalej kapitan, — przecież my ich nie karmimy. Każdy musi zabrać ze sobą dostateczną ilość pożywienia na 5 dni". Wyobrażam sobie, jak to pożywienie wygląda piątego dnia podróży, gdy nawet na przewiewnych pokładach I. klasy jest w cieniu 45 stopni, a tam na dole napewna około 50 stopni.

To też gdy statek ruszył, gdy na dolnych pokładach nastąpiło wyraźne uspokojenie, schodzę do pielgrzymów. O dziwo, są zadowoleni. Wszędzie szerokie uśmiechy, wszędzie radość, że oto każdy obrót śruby zbliża ich do świętej ziemi Proroka. Ze wszystkich stron słychać pobożne „al hamdu lillah" (chwała Bogu), „tawakkalna" (Tobie ufamy). — Jużto mahometanie, szczególnie zaś Arabowie, ruszyć się nie mogą, bez nadużywania imienia Bożego. Każdy najbłahszy nawet czyn jest dokonywany w imię Boga — „bismillah". Każda twierdząca odpowiedź brzmi „al hamdu lillah". „Ciepło ci?" — „Alhamdu lillah" — Podlałeś kwiaty?" — „Alhamdu lillah". — „Wymyślarz sklepikarzowi, że oszukuje na wadze — „Allah kerim" (Bóg jest miłosierny). Powiadasz służącemu, by sobie poszedł do djabła — „Inszallah" (jeżeli taka jest wola Boża).

Byłoby to wszystko bardzo piękne i wzruszające, żeby było wynikiem głębokiej pobożności i ciągłego poczucia łączności z Allahem. Lecz tak w większości wypadków bynajmniej nie jest. Zwykle to ciągłe powoływanie się na Allaha jest tylko czczą formułką w rodzaju naszego „Panie tego".

Ale wróćmy do pielgrzymów. Krzątają się i urządzają jak mogą. Przyjaciele tworzą jedno obozowisko. Rozkładają dywany i maty, ustawiają prymusy (na tym zadziwiającym statku wolno jest palić maszynki, rzecz zwykle na okrętach surowo zakazana). Z tobołków powstają ściany namiotów, nakrytych chustami. — W godzinę po wyruszeniu z Suezu pokład III. klasy przypomina daleko bardziej obozowisko beduinów w pustyni, niż parowiec. Jednak kapitan miał rację: ci ludzie urządzili się wcale wygodnie. Arab, nawet osiadły, ma instynkty koczownicze we krwi i dlatego czuje się w tym zaimprowizowanym obozie bardzo dobrze. Zresztą czy jego gliniana kurza chatka w głuchej wsi w dalekim Egipcie jest lepsza? Przecież i tam głównym meblem jest twardo ubita glina!

Zwraca moją uwagę większa „osada", która powstała między parowemi windami towarowemi. Trochę sznurów, trochę płacht, kilka dywanów — i powstał wcale sympatyczny dom, z oddzielnym haremem nawet, gdyż jadą dwie kobiety. Mieszkańcy osady, widząc, że się im przyglądam, gościnnie zapraszają do środka. — Gdy z pierwszych słów moich widzą, że nie jestem Egipcjaninem (jak sądzili z mojego tarbusza), radość ich niema granic. Z całem zaufaniem do rozumu Europejczyka zasypują mnie gradem pytań. Czy to prawda, że podróż trwa dwa tygodnie? Czy to prawda, że będzie tak gorąco, iż skóra będzie się przypalać? A czy w Dżeddzie będą brali egipskie kumusz (piastry)? A gdzie tam można przenocować — i tak bez końca. Zjawia się w magiczny sposób zupełnie przyzwoita czarna kawa (doprawdy, lepsza od okrętowej), częstują mnie papierosami.

Zapytuję z poważną miną, czy mogę przyjść na kolację. I żałuję pytania, gdyż odpowiedzią jest wybuch szczerej radości, ja zaś, choć jestem wzorem niewybredności, jak twierdzą w domu, zjem bez wyboru wszystko, do kuchni fellahów przekonać się jakoś nie mogę. Proszę spróbować „tamihy", która jest piece de resistance kuchni naszych pielgrzymów. Jakaś zbita masa z najgorszej, śmierdzącej fasoli z pieprzem i solą, ociekająca straszną oliwą, którejby u nas nawet do lampek przed obrazami wahano się użyć. „Maluha" — zlekka tylko śmierdzące, małe, zielonawe rybki, na których poza łuską i masą ości nie ma nic zupełnie zakonserwowane w strasznie słonej wodzie. Do tego chleb bez drożdży z mąki pszennej, kukurydzowej i fasoli który już dziś jest twardy jak kamień a za parę dni będzie go można rąbać siekierą, i suszone daktyle, z których ucieszyłby się każdy zoolog, gdyż roją się od wszelkiego robactwa. Już wolę kuchnię „Talodi", która jest tylko w miarę brudna i poza muchami, rzadko kiedy za wiera coś zoologicznego, widocznego gołem okiem.

Lecz maluha i rybki to jeszcze pożywienie bogatych. Mamy na pokładzie sporo pielgrzymów, którzy po zapłaceniu przejazdu i licznych pobieranych przez rząd alhidżański podatków, nie mają złamanego grosza przy duszy — wogóle nic, poza łachmanami na grzbiecie. Szafik, czekoladowy Sudańczyk, z białą głową i niezliczonemi zmarszczkami, wyruszył ze swej wsi rodzinnej siedem miesięcy temu i piechotą, boso, o chlebie żebraczym w imię Allaha dotarł wreszcie do Suezu — przynajmniej 5000 kilometrów! Nie ma ani paszportu, ani biletu, ani świadectwa szczepienia ospy, bez którego go teoretycznie nie puszczą w al Hidżasie na ląd. Teoretycznie nie powinien się był wogóle dostać na pokład — a jednak jest. Teoretycznie kapitan, który doskonale wie, że Szafik nie ma biletu, powinien go był oddać w ręce policji —

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Gmina wlepiła wzrok nieruchomy w białe łoże i w gromadkę białych postaci. Wyraz osłupienia oczu tych nazwać możnaby strachem, zdjętem oczekiwaniem cudu, gestem niewysłowionej grozy, chociaż średniowieczna ta scena — śmierć świętej śród ciżby pobożnych — wywierała, zdaje się, raczej wpływ błogi. Umierająca usnęła albateż leżała bez przytomności; takiego wrażenia doznawała przynajmniej Annunziata, która teraz również padła na kolana i zlała się w jedno z innemi duszami zebranych.

Nie, było to złudzenie. Suor Concetta, la santa Monaca nie spała ani nie omdlała. Postać na łożu, dźwignąwszy się ledwo, wykonała ruch nikły i obwiązaną głowę przesunęła z boku prawego na lewy. Ten słabiutki ślad ruchu szarpnął tłumem niby drgawka i wywiązał poszept cichy:

— Chce czegoś... Uwaga.. Chce napić się... Ale niepodobna przecie.. Jakżeby mogła pić... Pragnienie już jej nie dokucza. Ale chce coś powiedzieć i mówić nie może.. O Madonna o wszyscy święci użyjcie jej... Uwaga doktor... Mówi do niej. Głupiec.. Jakże go ma rozumieć... Ach Boże rozumie go przecie...

Lekarz, młody jeszcze człowiek, pochylił się nisko nad łożem chorej. Słyszano głos jego, ale nie rozróżniano poszczególnych zgłosek, które wyrzucał z siebie powoli i urywczo, jakby zaklinał marę upiorną. Annunziacie zdawało się, że słyszy jego słowa, lecz było to może tylko urojenie:

— Proszę się nie obawiać! Jeszcze tylko kilka chwil cierpliwości! Zaraz tu będzie.

W jednej z ław kościoła zerwał się teraz mężczyzna i ochrypłym głosem zapewniał:

— Chce, żebyśmy się oddali modlitwie.

Nikt go nie słuchał. Jedynie proboszcz ukląkł przed ołtarzem. W nawie zaś kościoła wszczął się szmer żywy i szept, jakby czas oczekiwania musiano wypełnić czemś. Suor Concetta wykonała teraz ruch wyraźniejszy, niż przedtem. Dźwignęła nawet prawą rękę i przejechała nią po niewidzialnem gładkiem zwierciadle wody, jakby je chciała uciszyć. Był to wyraźny ruch niewygody przykrej i pragnienia spokoju. Lekarz obie dłonie przyłożył do warg i nakazał gromadzie milczenie. Tymczasem nie dorostek, pełniący służbę łącznika między kościołem a światem nazewnątrz, przecisnął się przez tłum i mrugnął na doktora okiem pełnem otuchy; lekarz właśnie znowu pochylił się nad chorą.

Gorąco było do utraty przytomności. Przez różyce okien sączyło się żółte, tłuste światło i ścinało się w cętki i w bajorka. Wdzierały się nieodparcie zapachy dzielnicy Rione Sant Eframo i wchłaniały ustałą woń kadzideł i lekki powiew eteru. Czy to trwać będzie wiecznie? Czy nie przestąpiono jeszcze granicy tego, co znieść można? Annunziacie zdawało się, że to nie ona klęczy, ale obce ciało, wywierające wrażenie drewna. Gdyby nawet pragnęła teraz otrząsnąć się, nie zdołałaby już sprostać temu. I ona uległa prądowi religijnego napięcia, który tu wszystkich rzucił na kolana.

Wtem uderzono w dzwony. Zbawienne „Ach" rozległo się śród rzeszy. Odetchnęli i ci, którzy nie mieli nawet wyobrażenia o tem, co oznacza bicie w dzwony. Był to oddech ulgi, poprzedzający wszelki początek widowiska, kiedy jeden świat zapada się, a rozpościera się drugi. Dwóch kościelnych weszło teraz środkowym chodnikiem i odepchnęło nabożnych ku ławkom. Za kościelnymi podążało szybko kilku młodych księży. Usłyszano zkolei donośny głos trąbki samochodu, a w kilka chwil potem zgiełk głosów w portalu i oto zwolna przed ołtarz sunął dostojny kapłan. Był to we własnej osobie kardynał Santinelli, arcybiskup neapolitański. Mimo okropnej spiekoty i ciężących szat, przyjaźnie poważny uśmiech rozjaśniał rysy staruszka. Orszak jego stanowiło trochę duchowieństwa i pokojowiec w

a nie oddał. Allah musi być naprawdę ar rahim ar rahman (miłosierny i łaskawy), skoro tego starca aż na pokład Talodi doprowadził. Islam jest naprawde najdemokratyczniejszą religją świata i tytuł „ja achuja" (o mój bracie) nie jest tylko czczą formułką, jak „towarzyszcze" u naszych wschodnich sąsiadów. Stary Szafik może być pewny, że zawsze znajdzie się dla niego i kawałek rybki i kawałek chleba i nawet papieros.

Z Kordofanu jedzie rodzina, składajaca się z ojca, syna z żoną i ich dwojga dzieci. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że kobieta najdalej za miesiąc spodziewa się dziecka. A za miesiąc będą akurat między Mekką a Medyną, w głuchej pustyni, na wielbłądach. Doktor który mi tę kobietę pokazuje powiada: „99 szans na sto, że zemrze w drodze". Rozmawiać z tymi ludźmi niema co. Odpowiedzią będzie albo „tawakkalna" (Pokładamy ufność — oczywiście w Bogu), albo — „maszallach" (wola Boża)."

Rola adwokata w postępowaniu przed Sądami pracy

Instytucja sądów pracy, istniejąca u nas od lat 4, znajduje się w fazie ciągłego doskonalenia się i rozwoju. Ilość spraw rozpatrywanych przez sądy pracy rośnie, co jest najlepszym dowodem celowości istnienia tej instancji sądowej, orzekającej w sporach wynikłych na tle umowy o pracę.

W myśl przepisów statutu palestry, adwokat bronić może każdej sprawy, zarówno przed sądami, jak i przed wszystkiemi instancjami administracyjnemi. Ustawa o sądach pracy zawiera jednak normy specjalne, wprowadzające wyjątek od zasad powyższych. Do właściwości sądów pracy należą zarówno sprawy cywilne, jak i karne, wynikające z umowy o pracę. Odróżnić należy dwie grupy spraw: 1) gdy wartość sporu jest poniżej 200 zł., i 2) gdy sięga ona powyżej 200 zł. W sprawach powyżej 200 zł. adwokat występować może zawsze bez ograniczeń. W sporach o sumę poniżej 200 zł. adwokat zasadniczo występować nie może.

Od zasady tej są wyjątki, inaczej ujęte wobec pracodawców, inaczej wobec pracowników. Zilustrujmy rzecz przykładem. Służąca A występuje przeciw swemu pracodawcy B. przed sąd pracy o wynagrodzenie za pracę w wysokości 150 zł. Obu stronom zasadniczo nie wolno zastąpić się przez adwokata, gdyż wartość sporu jest poniżej 200 zł. Pracodawca jednak może się zastąpić przez adwokata, o ile adwokat ten jest jego stałym radcą prawnym. Oczywiście chodzi tu o to, aby adwokat był radcą prawnym zakładu pracy, a nie radcą osoby pracodawcy. Takie jest ograniczenie pracodawców w zakresie prawa korzystania z pomocy adwokata w postępowaniu przed sądem pracy.

Ograniczenie pracownika jest pod tym względem dalej idące. Pracownikowi wolno zwrócić się tylko do tego adwokata, który jest stałym radcą prawnym stowarzyszenia zawodowego, do którego dany pracownik należy. Jak z powyższego wynika, pracodawca ma swobodę większą, może wszak zmienić radcę prawnego, gdy straci doń zaufanie, pracownik zaś głosu w tej kwestji nie ma, wolno mu tylko korzystać z pomocy adwokata, który jest radcą danego związku zawodowego. O ile pracownik, jak w naszym przykładzie służąca do żadnego związku nie należy, korzystać z pomocy adwokata wogóle nie może.

W grę wchodzi jeszcze jeden moment. Od wyroków sądu pracy w sprawach poniżej 200 zł. przysługuje odwołanie do sądu okręgowego, będące właściwie skargą kasacyjną. Strona, pozbawiona pomocy adwokata, znajduje się przy zredagowaniu kasacji w położeniu bardzo trudnem, co napewno nie leżało w intencji prawodawcy.

Ze względu na przytoczone wyżej momenty które wysunęła praktyka życiowa, coraz częściej w sferach prawniczych i na łamach prasy fachowej rozlegają się głosy o konieczności nowelizacji ustawy o sądach pracy w kierunku zniesienia przepisów ograniczających prawo odwołania się do pomocy adwokata.

Nowelizacja ta wydaje się tem bardziej pożądaną, iż w obecnej fazie rozwojowej sądów pracy zetknięcie się kół pracowników i pracodawców odbywa się na coraz szerszym froncie, naskutek czego i rola adwokata w sprawach tego rodzaju nabiera dużej wagi.

---

dworskim stroju. Kardynał zmierzał wprost do łoża chorej. Po ledwie widocznem zgięciu kolana przed ołtarzem ukląknął natychmiast przed białem łożem Świętej Mniszki. W tym celu młodzi księża przygotowali już byli purpurowa poduszkę.

Nieporównanie pięknym ruchem ujął w ręce obwisłą prawicę Siostry Concetty. I oto począł do umierającej mówić swobodnie i bez szczególnego nacisku. Była to jakby jednostronna, ale pełna wdzięku rozmowa. Ze stateczną pogodą rozprawiał ten zwiastun wzniosłego ładu przedewszystkiem, zdaje się, o śmierci i o życiu wiecznem. Odznaczał się przytem zwyczajną chłopską postacią, o sto mil daleką od wszystkiego, co arystokratyczne i towarzyskie. Także i święty akt, udzielenie umierającej ostatniej komunji, owiane modłami księży i łzami gromady, odbyło się z tąsamą nieporównaną, wstrząsającą, nadziemską — nie da się to określić inaczej — wytwornością. Odbywało się to wszystko z taką łagodnością i tak szybko. Niema wszak wcale znaczenia, jak długo w ziemskiem odzwierciadleniu trwa akt wieczności, którgo przecież nie można mierzyć według miary czasu. Kardynał Santinelli zniknął, jak był się zjawił. Kochał i szanował Siostrę Cencettę; serce mu się ściskało z żałości z powodu jej pełnego udręki konania, wszystkim wierzącym przyświecała przykładem chrześcijańskiej pokory i litości. Dostojnik kościoła miał jednak jeszcze w to przedpołudnie skwarne dokonać uroczystego wyświęcenia kapłańskiego. C. d. n.).

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 4 KWIETNIA.

Kraków (312'8). 11'45: Przegląd prasy. 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Gramofon. 13'10: Komun. meteor. i gospod. 15'15: Przegląd komunik. 15'25: Dla maturzystów: „Sejm w Polsce przedrozbiorowej" — prof. H. Mościcki. 15'45: Giełda pieniężna i komun. dla żeglugi. 15'50: Dla maturzystów: „Słowacki" — prof. K. Górski. 16'10: Gramofon. 16'20: Lekcja jęz. franc. 16'40: Gramof. 17'10: „Moje polskie podróże" — p. Paul Cazin. 17'35: Muzyka lekka i taneczna. 18'50: Rozmaitości, komun. sport. 19'10: „Blaski i nędze naszej literatury" — prof. L. Skoczylas. 19'30: Wiadom. sport. 19'35: Gramofon. 19'45: Dziennik pras. 20: Feljet. 20'15: Opera „Poławiacze pereł" Bizeta ze Lwowa. W przerwie feljeton. 22'50: Komun. 23: Muzyka tan.

Katowice (408'7). 11'45—13'10: p. Kraków. 14'55: Komun. gospod. 15'05: Interm. muz. 15'15—19'05: Od cinek powieści. 19'20: Odczyt. 19'45—23: p. Kraków. 23: Odczyt w jęz. nowogreckim: „Podróż Słowackiego do Grecji". 23'30: Muzyka tan.

Lwów (380'7). 11'45—13'10: p. Kraków. 15: Gramofon. 15'42——16'40: p. Kraków. 16'40: Gramofon. 17'10—19'10: p. Kraków. 19'15: „Tęcza nad stolicą" — Dr. J. Jedliński. 19'30—24: p. Kraków.

Sztuttgard (360'6). 12, 13, 17, 20'30, 21'30: Koncerty

Wiedeń (517'2). 11'30, 17, 20: Koncerty. 20'30: Operetka.

Rzym (441'2). 17'30, 21, 22'10: Koncerty.

Tragiczny zgon



Jak już donieśliśmy, zginął tragiczną śmiercią w czasie lotu nad pustynią syryjską, przewodniczący komisji Ligi Narodów dla wytyczenia granicy między Syrją a Irakiem, pułkownik szwajcarski de Reynier. W czasie burzy samolot runął na ziemię, przyczem de Reynier wraz z załogą ponieśli śmierć na miejscu.

ECHA ZE ŚWIATA

Kryzys daje się we znaki miljonerom angielskim

W Anglji liczba miljonerów zmniejszyła się o zgóra stu w ciągu ostatnich trzech lat. Miljoner angielski jest zresztą pojęciem rozciąglejszem, niż jego kuzyn z kontynentu europejskiego. Miljoner w Anglji to człowiek posiadający conajmniej 1 miljon funtów, czyli 12 miljonów marek, 25 miljonów złotych, 75 miljonów franków, 100 miljonów koron czeskich etc.

Kryzys przerzedził w Anglji szeregi tych krezusów, wykazy podatkowe za rok 1931 podają ich liczbę na 385 osób. Tylko. A trzy lata temu było ich blisko pięciuset. Jeden z najbogatszych Anglików, którego majątek oceniano kilka lat temu na 40 miljonów funtów, „oszacowany" jest dzisiaj „tylko" na 10 miljonów. Znany przemysłowiec okrętowy doczekał się stopnienia swej magnackiej fortuny z 30-tu do 5 miljonów. I takich „biedaków" jest coraz więcej w Anglji.

Król teatrów londyńskich, Solla Joel, którego fortuna sięgała 12 miljonów funtów w roku 1929, pozostawił w majątku po śmierci (1930 r.) tylko miljon funtów.

Tak topniały i topnieją pod wpływem kryzysu fortuny największych bogaczy angielskich.

Jeszcze większe jednak różnice i zmiany zaszły w dochodach miljonerów angielskich. Nie brak teraz w Anglji notorycznych miljonerów, których dochody wynoszą mniej, niż suma podatków należnych skarbowi. Najlepiej stosunkowo trzymalą się ci których dochody oparte są na przemyśle tytoniowym i gorzelniczym. Anglicy i dziś jeszcze należą do największych konsumentów alkoholu i tytoniu.

Wiek nerwów

Nerwowe tempo życia rodzi choroby umysłowe.

Międzynarodowa statystyka chorób umysłowych wykazuje ciągły i szybki wzrost chorób umysłowych po wojnie, co pozostaje, jak twierdzą lekarze w związku z rozwojem alkoholizmu, chorób wenerycznych oraz nadmiernie szybkiego i nerwowego tempa życia współczesnego. Zużycie sił organizmu przeciążenie i wyczerpanie nerwów pod wpływem zmechanizowanej pracy z jednej strony, ciężkich warunków życiowych — z drugiej, prowadzą do powstawania na tem podłożu chorób umysłowych.

Dane statystyczne za rok 1930 wykazują, iż w Anglji przypada na każdych 1000 mieszkańców 4 umysłowo chorych, w Szkocji — 4,50, w Irlandji — 6,61, w Niemczech — 3,70, w Czechosłowacji — 3,50.

Tempo przyrostu chorych umysłowo, obrazują cyfry, odnoszące się np. do Czechosłowacji: otóż w r. 1919 znajdowało się w lecznicach i szpitalach 11.401 chorych umysłowo, w r. 1922 — 14,756, w r. 1925 — 17.849, w r 1928 — 21,249. w r 1930 24,380.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Co każdy powinien wiedzieć o leczeniu raka

Dzięki inicjatywie i wydatnej pomocy Marji Skłodowskiej-Curie Polska uzyskała wzorowo zorganizowany i wyposażony **Instytut Radowy w Warszawie (ul. Wawelska 15)**, który w sprawie zwalczania raka może oddać społeczeństwu duże i rzeczywiste usługi.

Instytut funkcjonuje zaledwie od 2-ch miesięcy, jednak nawet w tym, tak krótkim czasie, dało się stwierdzić, że — pomimo grozy, jaką ogólnie wzbudza rak, ludzie nie mają o tej chorobie najogólniejszych i najpotrzebniejszych wiadomości i z tego powodu w przeważającej liczbie przypadków zwracają się o ratunek zbyt późno, kiedy choremu nie można już przynieść żadnej istotnej pomocy.

Rak może być wyleczony tylko wtedy, jeżeli jest leczony wcześnie, — jest on bowiem w swojem wczesnem stadjum rozwoju chorobą nie ogólną, lecz miejscową i wtedy może być wyleczony radykalnie. Ten okres nazwano

„godziną leczenia raka" jego „momentem terapeutycznym".

Niestety zbyt często ten jedyny okres, który— jeśli przeminie, to już nie odwołalnie — jest przez chorych przeoczony lub zaniedbany.

Niektóre raki, zwłaszcza organów wewnętrznych, są wprawdzie trudne do wczesnego rozpoznania z powodu braku charakterystycznych objawów, inne jednak, jak raki macicy, piersi, języka, warg, skóry, krtani — dają wcześnie znać o sobie, a chorzy nie alarmują się niemi narazie tylko dlatego, że są z początku niebolesne.

Dlatego należy specjalnie podkreślić, iż każdy chory, u którego pojawi się niegojące się szybko i normalnie owrzodzenie na wardze, na skórze, na języku, w jamie ustnej, u którego wystąpi dłużej trwająca chrypka lub niewielkie utrudnienia przy połykaniu — każda kobieta, która dostaje nienormalnych krwawień i krwawych upławów — chociażby nieznacznych — która poczuje stwardnienie lub guzek w piersi —

nie powinni zwlekać, ale natychmiast dać się zbadać specjaliście.

Te objawy dają się najłatwiej zaobserwować, a pomimo to są najczęściej zaniedbywane. O ileż lepiej dowiedzieć się po zbadaniu, iż obawy były nieuzasadnione, niż zlekceważyć chorobę, zgłaszając się do lekarza dopiero wówczas kiedy ona przybrała już rozmiary zastraszające i kiedy już niepodobna jej radykalnie wyleczyć.

Pozatem, trzeba kategorycznie zaznaczyć, iż niema dotychczas żadnych proszków, ziółek, ani maści, mogących wyleczyć raka. Nie leczą go żadne zastrzyki miedzi, surowice ani szczepionki, tak samo jak bizmut, magnez czy arszenik i tym podobne „cudowne" środki. Używanie ich w wypadkach raka jest — ze strony chorych — lekkomyślne, natomiast zalecanie ich jest wręcz niesumienne i karygodne, bowiem podczas tego niby-leczenia mija bezpowrotnie jedyna pora, kiedy możnaby przeprowadzić rzeczywistą kurację.

W dzisiejszym stanie wiedzy raka może wyleczyć tylko rad, Röntgen lub chirurgja. Każda z tych metod ma swoje wskazania, zależnie od siedziby choroby i od jej rodzaju.

Wybór niezawsze jest łatwy. Są przypadki raków, w których leczenie chirurgiczne daje lepsze wyniki, niż rad i Röntgen, — do takich należą przedewszystkiem raki przewodu pokarmowego i dróg moczowych. Są rodzaje i umiejscowienia choroby, w których każda z tych metod — oczywiście o ile jest odpowiednio i prawidłowo zastosowana — daje lepsze wyniki, niż chirurgja, jak to ma miejsce w rakach skóry, warg, języka i jamy ustnej, krtani, macicy. Często trzeba łączyć metody, stosując zarówno chirurgję jak i energję promienistą, — np. w rakach piersi. Są przypadki, które wymagają stosowania tylko radu, lub tylko Röntgena, inne — stosowania radu i Röntgena łącznie.

Jasnem jest, że takie bezstronne dobieranie metod najwłaściwszych dla danego przypadku, i ułożenie odpowiedniego planu leczenia ku największej korzyści chorego jest możliwe tylko w zakładach, które posiadają urządzenia potrzebne do stosowania wszystkich metod oraz właściwy zespół lekarzy i należytą organizację pracy. Wyposażenie takich zakładów wymaga bardzo znacznych sum ze względu na cenę radu (1 gram — przeszło pół miljona złotych) oraz kosztowne instalacje Röntgenowskie. Głęboka terapja Röntgena nie może być przeprowadzona zwyczajnemi aparatami do djagnostyki lub do terapji powierzchownej, — co zaś do radu, to czasem wystarcza kilkadziesiąt miligramów, czasem zaś, chcąc prawidłowo przeprowadzić leczenie, trzeba u jednego chorego unieruchomić na kilka dni przeszło pół grama. Chirurgja raka wymaga częstokroć stosowania elektroendotermji, którą też nie każdy chirurg się posługuje i nie każdy zakład posiada potrzebne do niej urządzenia.

Pozatem trzeba zaznaczyć, że same urządzenia lecznicze nie wystarczają. W rozpoznaniach rodzajów raka i w kontroli leczenia trzeba się opierać na pracowniach lekarskich, zwłaszcza na histopatologji; trzeba ją mieć pod ręką, aby móc np. przeprowadzić badanie w czasie trwania operacji, — tak samo jak bezustanie potrzebna jest w czasie badań i leczenia — djagnostyka Röntgena.

Te powody wywołały konieczność powstawania zakładów, specjalnie przystosowanych do leczenia raka na wyżej podanych zasadach ścisłej współpracy lekarzy różnych specjalności i przy odpowiednim wyborze i skoordynowaniu metod.

Leczenie bowiem musi być przeprowadzone nienagannie.

Rak nie wybacza żadnej pomyłki ani żadnego zaniedbania lub niedociągnięcia. Jeśli się za pierwszym razem raka nie wyleczy, to już następne szanse wyleczenia są minimalne.

Operacja, wykonana nieodpowiednio, rozsiewa raka beznadziejnie. Leczenie radem lub Röntgenem, o ile nie stoi na wysokości zadania uszkadza tkanki zdrowe, zaś tkankę nowotworową czyni odporną na dalsze, nawet poprawne próby leczenia. Wyleczenie powinno być w zasadzie uzyskane przy pierwszej kuracji. Niestety, nie jest to możliwe w każdym przypadku — ale oczywiście szanse dla chorego są tem większe, im większa jet kompetencja lekarzy, środki materjalne, któremi rozporządzają i im bliższa współpraca różnych specjalności medycyny.

Odpowiedzi redakcji

DLA WRAŻLIWEJ: Nie chcemy Pani podać wytłumaczenia tego objawu. Być może, że są to tylko następstwa snu; na wszelki wypadek jednak dobrze byłoby poddać się badaniu ginekologicznemu.

NIEPORADNA LOLA: 1) Rano myć twarz gorącą wodą, a potem spłukać zaraz zimną. W ciągu dnia 2—3 razy zmywać cerę wacikiem, zanurzonym w rozcieńczonej trójkrotnie wodzie kolońskiej, i zaraz potem pudrować. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — 2) Może zapyta Pani swego stałego lekarza, czy nie uważałby za wskazane zaordynować Pani któregoś z preparatów, zawierających wyciąg z gruczołów mlecznych?

ZANIEPOKOJONA: Trudno na pytanie to odpowiedzieć bez oglądnięcia pacjentki. Prawdopodobnie przyczyną jest roztarcie lub zadraśnięcie danego miejsca, ale pewnej odpowiedzi nie można udzielić na podstawie samego tylko opisu listownego. Konieczne zbadanie.

ZROZPACZONY PIŁKARZ: Po zastosowaniu nacierań octem, o którym Pan w liście wspomina, trzeba jeszcze przez pewien czas zmywać daną okolicę zwykłym ciepłym octem dla uniemożliwienia nawrotu.

BIAŁA KARTKA: I owszem, konsekwencje, o których Pani wspomina, mogą nastąpić. Powszechne mniemanie, przytoczone przez Panią w liście, polega na przesądzie, który nie ma najmniejszego naukowego uzasadnienia. Konieczna samoobserwacja w najbliższych tygodniach.

MŁODY MATEMATYK: Nacierać codziennie skórę głowy, pomiędzy włosami, spirytusem salicylowym; ponadto o ile to tylko możliwe naświetlać głowę, przynajmniej raz na tydzień, intensywnie lampą kwarcową.

RÓŻA, TARNÓW: Pędzlować codziennie kwasem salicylowym w kollodjum (na receptę lekarza). Najlepsze wyniki jednak daje usunięcie przy pomocy diatermji lub elektrolizy.

HIGJENA 35: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych wyżej „Młodemu matematykowi". — 2) Trzeba co wieczór popędzlować dane miejsce 20-procentowym wodnym roztworem formaliny.

WDZIĘCZNA REGINA: 1) i 2) Patrz wyżej pod „Młody matematyk". — 3) Utleniać perhydrolem w maści, lub — wobec tłustości cery — w spirytusie. — 4) Wymaga obejrzenia.

CZYTELNIK A. B., KRAKÓW: I owszem, można śmiało ściąć włosy; napewno odrosną. Przez 3 wieczory smarować szarą maścią, czwartego wieczoru gorącą kąpiel.

CZARNA: 1) Można; „henna" nie szkodzi skórze. — 2) Częste ciepłe kąpiele, po których należy posmarować skórą kremem lanolinowym.

AKAD.: Nie pozostaje to w żadnym związku przyczynowym ze sobą.

GENUA: Bez zbadania ginekologicznego i stwierdzenia przyczyny upławów odpowiedź i porada niemożliwa.

WDZIĘCZNY E.: Tylko lekarz chorób oczu i to po dokładnem zbadaniu może odpowiedzieć na Pańskie pytania. Lekarz, o którym Pan w liście wspomina jest jednym z najlepszych w swojej specjalności w naszem mieście.

Czy wiecie, że...

— Pierwsze pchły tresowane pokazywał w r 1821 w cyrku w Paryżu niejaki Ruhl.

* * *

— 461 miljonów mieszkańców Europy mówi 121 językami.

* * *

— Najpopularniejszy mistrz gry w base- ball w Stanach Zjednoczonych, Babe Ruth, podpisał umowę, zapewniającą mu 2 i pół miljona dolarów pensji rocznie.

* * *

— Rząd duński określił radjo, w nowem rozporządzeniu o używalności aparatów radjowych, nie jako środek rozrywki, lecz jako przedmiot niezbędnego użytku.

„WIELKI MOGOŁ“ W POSIADANIU ROCKEFELLER'A. J. D. Rockefeller nabył znany brylant „Wielki Mogoł“ za sumę 7 miljonów franków. Brylant ten ważył początkowo 787 karatów, ale przy szlifowaniu pękł i stracił dwie trzecie swej wagi. Ostatnio brylant-olbrzym znajdował się w posiadaniu hr. Harewood narzeczonego księżniczki Mary, siostrzeńcy króla Jerzego V.

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Karjera żydowskiego mistrza świata

Bokser Young Perez z Tunisu

Niełatwo jest zdobyć tytuł mistrza świata. Jeszcze trudniej przychodzi to Żydowi. Ile samozaparcia, wytrwałości, hartu, siły woli, — wymaga osiągnięcie cego celu. A jednak mamy do zanotowania szereg nazwisk żydowskich (o których wiemy, a ileż jest zupełnie nam nieznanych), opromienionych aureolą światowej sławy. Że wymienimy tylko tennisistów Zuzannę Lenglen i Lacostea, szermierzy Dra Fuchsa i Petschauera, biegacza Abrahamsa, bokserów Ted Kid Levisa i Pereza.

Ogromnie ciekawą jest historja karjery jednego z ostatnich młodych mistrzów świata — Żyda Younga Pereza z Tunisu, który jest najlżejszym bokserskim mistrzem, bo wagi muszej, ważącym zaledwie 53 kg. o wzroście 1.54 mtr. Perez Young trenuje stale w Paryżu wraz ze swym bratem Kidem pod okiem menażera Szydły. Perez posiada niezwykłe szybką orjentację i reakcję w walce pięściarskiej. Opowiada on dzieje swej karjery pięściarskiej jednemu z dziennikarzy w sposób następujący:

„Urodziłem się w 1911 r. w Tunisie. Jestem Żydem. Rodzice moi mają malutką księgarenkę-antykwarnię. Dzieciństwo miałem b. ciężkie, dużo nas było w domu, a dochody rodziców b. skąpe.

W 1926 r. jako 15-sto letni chłopak pierwszy raz zobaczyłem mecz bokserski. Nie mogłem wysiedzieć na swym krzesełku, zapomniałem o całym świecie, przeżywałem widzianą walk jak gdybym sam był tam na ringu. Ludzie patrzyli na mnie, jak na warjata.

Ten wieczór zdecydował o moich losach. W kilka dni później zacząłem trenować. Cały 1927 r. zeszedł mi na treningach. Walczyłem kilkakrotnie dość szczęśliwie.

I-ym moim oficjalnym meczem była walka w lutym 1928 r. w Tunisie z Zerbibem: 6 rund remisowych. W dwa tygodnie później pobiłem tegoż Zerbibe na punkty.

W swym kraju walczyłem 16 razy i 13 walk wygrałem. Poczułem wtedy nieprzezwyciężoną chęć pojechania w świat, pragnąłem sławy. Paryż z jego licznemi ringami ciągnął mnie, jak magnes. Łatwo było postanowić jechać, ale trudniej ten plan zrealizować.

W Tunisie walczyłem cały czas jako zawodowiec, ale jak tam płacono: 40 franków za 6 rund! Te malutkie gaże musiałem oddawać rodzicom, więc na podróż nie miałem ani cen tima. Muszę się przyznać że poprostu „buchnąłem“ mojemu papie 200 franków (mój ojciec już mi to przebaczył) i w wielkiej tajemnicy zaszyłem się w najciemniejszy kąt okrętu, odpływającego do Marsylji.

Nareszcie znalazłem się w Europie, ale z Marsylji do Paryża to jeszcze b. daleko, a byłem już bez grosza.

Udałem się o pomoc do pewnego rabina i ten mnie poratował, dając 300 franków. Zdawało mi się, że mam w ręku majątek, że starczy mi na długie dni pobytu w Paryżu. Ale po opłaceniu biletu zobaczyłem, że jestem znów b. biedny.

W Paryżu znałem jednego boksera jeszcze z Tunisu, który mnie przygarnął do swojego mieszkania i zaprowadził na salę ćwiczeń. Zaczęły się dni trasznie ciężkie. Obiad w restauracji był dla mnie rzadkością. Były dnie, kiedy mojem całem pożywieniem był tylko rogalik i kawa. Popularne „bistra“ paryskie, które się spotyka na każdym rogu służyły mi jako „wytworne“ restauracje.

Czasami nie było siły na trening, wracałem do domu zmęczony, a tu mojego łaskawcy niema, włóczyłem się po ulicach, czekając na jego powrót.

Nareszcie dostałem „engagement“ na walkę w „Centrali“, to było 22-go grudnia 1928 r.: 8 em rund po 2 minuty z Beauvais.

Utrzymałem wynik remisowy i dostałem 75 franków! Tego wieczoru zjadłem do kawy aż 4 rogaliki. Niestety menażera dobrałem nieszczęśliwie, nie wierzył w moją przyszłość i nigdy nie chciał mi przyjść z pieniężną pomocą. —

W tydzień później walczyłem znów z Dherbomezem, wygrałem na punkty. Znów 75 franków. Potem już otrzymywałem często walki przeważnie 8-mio rundowe. Moja gaża skoczyła na 100 fr., później na 200 franków. W 1929 r. wygrałem 11 walk na punkty, trzy zremisowałem, przegrałem jedną na punkty z Leo Hernalem.

Wygrywałem, widownia zaczęła mnie lubieć. Pobierałem teraz za mecz od 300 do 600 fr. W 1930 r. przegrałem na punkty z mistrzem Europy Kid Olivą, zaczęło mi się teraz powodzić nieźle. Poczułem się pewny siebie, zdawało mi się, że już wszystko pójdzie dobrze i to mnie drogo kosztowało.

Przyszedł mecz z Mendiolą, w styczniu 1931 r.; to bokser niebywale szybki, zlekceważyłem spotkanie, odkryłem się i przegrałem w I-szej rundzie przez K. O. Podobno byłem nieprzytomny przez 10 minut.

Zacząłem pracować na nowo, zwróciłem jedynie baczniejszą uwagę na zasłonę. W 5 tygodni później z tym samym Mendiolą wygrałem na punkty. Płacono mi teraz dobrze od 2 do 3 tysięcy franków.

W 1931 r. pobiłem Hiszpana Flixa, Tommy Browna, oraz Alzatczyka Angelmana, zdobywając w ten sposób tytuł mistrza Francji.

W październiku zeszłego roku przyjechał do Europy mistrz świata Genaro. Kilkuletnie moje marzenie zdawało się być ziszczone, Jeff Dickson zaproponował mi walkę z Amerykaninem o tytuł mistrza świata. Kilka dni przed terminem zachorowałem na grypę. Leżałem w łóżku i płakałem. Zastąpił mnie Angelman, ponieważ przegrał ze mną mecz z najmniejszym stosunkiem punktów.

Można sobie wyobrazić, co się ze mną działo, jak się dowiedziałem, że Alzatczyk omal nie pobił Genara. Ale ten pozostał w Paryżu, a ja doszedłem do zdrowia.

Stanęliśmy naprzeciw siebie w Pałacu Sportowym w pamiętny wieczór 26 października 1931 r. Pamiętam, że I-sza runda była niebywale ciężka. II-giej już nic nie pamiętam. Wiem, że Genaro leżał na ziemi i trząsł rozpaczliwie głową, oślepiające światło, ryk publiczności, później wyniesiono mnie na rękach z ringu.

Pojechałem jako triumfator do Tunisu, przebywałem tam upojony zwycięstwem zbyt długo. Później silne burze morskie, odcięły mi przez kilka dni powrót do Europy. Niedoszedłem na czas do formy, przegrałem na punkty z Pladnerem, szczęśliwie że nie o tytuł.

Mojem marzeniem jest jechać do Ameryki, pojadę tam za 3 miesiące“

„Taka jest historja mojej dotychczasowej karjery. Zacząłem od 40 franków, a teraz mój menażer otrzymał doskonałą ofertę z Londynu za walkę o tytuł mistrza świata z Jackie Brownem mistrzem Anglji. Proponują „nam“ 1500 funtów, a my chcemy 2000!“

Rozmaitości sportowe

ŻYCIE SPORTOWE W NOWYM TARGU. W ubiegłym tygodniu odbył się w Nowym Targu turniej ping- pongowy o mistrzostwo indywidualne i drużynowe z udziałem klubów Makkabi, Sokół i Hagibor. Mistrzostwo drużynowe zdobył Makkabi, tytuł mistrza Nowego Targu zdobył Hensl (Makkabi), mistrzostwo pań wygrała Lindenbergerówna (Makkabi)

Na zakończenie sezonu zimowego odbyły się zawody narciarskie zorganizowane przez sekcję narciarską Makkabi Nowy Targ. Wyniki biegów: 6 klm. seniorów: 1) Kannengisser, 2) Natowicz, 3) Roth. — 3500 mtr. juniorów: 1) Gadel, 2) Ginsberg. wszyscy z Makkabi. Organizacja sprawna.

———

Z DĄBROWY K. TARNOWA piszą nam: Ż. T. G. S. Makkabi wznowiło i zreorganizowało swoją działalność. Przyczynił się do tego w wielkiej mierze pobyt w naszem miasteczku p. Fasta z Tarnowa, członka Egzekutywy Związku Światowego Makkabi. W przeszło godzinnym referacie publicznym rozbudził p. Fast zainteresowanie tutejszego społeczeństwa żydowskiego dla tak ważnej sprawy wychowania fizycznego i sportu wśród Żydów.

———

VAN KLEVEREN (Holandja) zatrzymał tytuł mistrza bokserskiego Europy wagi lekkiej, uzyskując w Brukseli rezultat remisowy po 15-rundowej walce z Belgiem Zybillem.

14-LETNI ROLPH FLANAGAN (USA) poprawił rekord światowy w pływaniu na 1 milę ang. z 21,41'3 na 21,24'4 min. — Wspaniały wyczyn, ale zbrodnicza eksploatacja zbyt młodego organizmu.

ISMAYR, student w Monachjum, poprawił rekord świata Egipcjanina Arafraba w podnoszeniu ciężarów oburącz na 213 funtów.

ESTMAN, student kalifornijski, uzyskał nowy rekord światowy w biegu na 220 yardów wynikiem 46'4 sek. (dotąd Spense 47 sek.).

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LAWN-TENNISOWY w Paryżu przyjął do Związku Bułgarję i odmówił przyjęcia Tangeru. Proponowane zmiany statutu, wagi piłek, regulaminu pucharu Davisa, spraw amatorstwa, zostały odłożone.

SZTAFETA PŁYWACKA WŁOSKA z Bolzgni zwyciężyła sztafety 4×200 mtr. praskiego Hagiboru oraz Hakoah wiedeńskiego uzyskując rekord włoski 10,10 min.

LENKAY, słynna olimpijska pływaczka węgierska, występowała ostatnio jako tancerka kabaretowa w Rzymie i uzyskała świetne rezultaty pływackie.

PARYŻ—ROUBAIX, wyścig kolarski szosowy na 2400 km., wygrał Glyssels (Belgja) przed Roussem.

HOKEJ NA TRAWIE. Irlandja—Szkocja 3:0 w Dublinie. Anglja—Francja 5:1 we Folkeston.

23 PAŃSTW bierze udział w Makkabiadzie w Palestynie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Skandal przed mikrofonem Polskiego Radja w Warszawie

W sobotę o godz. 22'10 nadało Polskie Radjo w Warszawie słuchowisko, poświęcone twórczości Chopina, w wykonaniu laureata II. Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, Aleksandra Umińskiego. Audycję poprzedziła pogadanka prof. Niewiadomskiego o konkursie, przyczem prelegent zaznaczył, że pierwszą nagrodę otrzymał Rosjanin (!) — emigrant z Paryża, p. Umński, a druga „żydek“ Imre Ungar. Wielki artysta, który talentem swym wywarł potężne wrażenie zarówno na sędziach konkursowych, jak i na publiczności, jest dla p. Niewiadomskiego tylko „żydkiem!“ Ten nietakt prelegenta który ponadto świadomie chyba wprowadził w błąd radjosłuchaczy, gdyż nie nadmienił, iż również p. **Umiński jest Żydem, przebywającym na emigracji w Paryżu, napiętnować należy jaknajostrzej.** Przypuszczamy, że na oburzające wystąpienie p. Niewiadomskiego zareaguje odpowiednio dyrekcja „Polskiego Radja“, która chyba nie życzy sobie, aby na jej fali rozpowszechniano obelżywe dla wielkiej masy radjosłuchaczy żydowskich epitety.

SKOMERCJALIZOWANY P. A. T.

W dniu 1 kwietnia w myśl ustawy znowelizowanej przez Sejm, P. A. T. stał się przedsiębiorstwem skomercjalizowanem, pozostającem pod kierownictwem Rady Administracyjnej i dyrekcji, mianowanej przez prezesa Rady Ministrów. Prezesem Rady Administracyjnej został p. Tadeusz Święcicki, szef biura prasowego Rady Ministrów, zastępcą jego p. Przesmycki, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z., członkami Rady zostali p. Myśliński naczelnik wydziału politycznego M. S. W., p. Raczko z prezydjum Rady Ministrów i p. Władysław Landau z Min. Skarbu. Na stanowisku dyrektora PAT-a został zatwierdzony dotychczasowy dyrektor p. Roman Starzyński.

PORAŻKA SANACJI W WARSZAWSKIEJ IZBIE ADWOKATÓW.

Onegdaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie warszawskiej Izby Adwokatów. Jednym z najciekawszych punktów była sprawa wyboru pięciu nowych członków Rady Adwokackiej. Zgłoszonych było szereg list, między innemi lista sanacyjna. W głosowaniu przeszli kandydaci zgłoszeni przez listy inne, podczas gdy lista sanacyjna przepadła. Wśród nowo obranych największą ilość głosów skupił na sobie adwokat Jarosz, socjalista, jeden z obrońców w procesie brzeskim. Kandydat listy sanacyjnej, znany adwokat warszawski Mieczysław Ettinger, wybrany został jedynie na trzeciego zastępcę członka Rady Adwokackiej.

NADUŻYCIA W WARSZAWSKIEJ „LIDZE MOCARSTWOWEJ“

Od 1928 roku pracował w biurach warszawskiej „Ligi Mocarstwowej“ Henryk Dunin hrabia Wąsowicz. Zajmował on trzypokojowy apartament w hotelu „Victoria“ skąd kierował akcją propagandową Ligi Moarstwowej, werbując do niej nowych członków i t. p. Pozatem w zakres działania hr. Wąsowicza wchodziła popularyzacja pisma, wydawanego przez Ligę pod tytułem „Mocarstwowiec“ (ulica Złota 3). Ta popularyzacja pisma polegała głównie na zbieraniu ogłoszeń, płatnych artykułów i t. p. Sumy inkasowane z tego tytułu hr. Wąsowicz wydatkował na własne cele. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosiła podobno około 30 000 złotych. Zawiadomiono policję, która aresztowała Wąsowicza. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

AFERA KWINTY ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI.

Afera bankiera Kwinty przybiera coraz bardziej sensacyjne rozmiary i zdaje się, że nie zostały jeszcze ujawnione wszystkie kulisy tej niesłychanej afery. W piątek na polecenie władz śledczych aresztowaną została sekretarka Kwinty, Gougoulowa, obywatelka szwajcarska. Władze sądowe już dawno postanowiły aresztować sekretarkę, ale ze względów taktycznych wstrzymano się jeszcze z jej aresztowaniem. Przy pierwszej rewizji znaleziono w mieszkaniu jej w schowku 3,000 dolarów w złocie oraz znaczną ilość rubli w złocie. W piątek przed aresztowaniem sekretarki ponowiono rewizję w jej mieszkaniu. Rewizja dała znowu wynik nieoczekiwany, albowiem w innej skrytce ściany znaleziono dolary i ruble w złocie na sumę 12.000 zł. Po rewizji Gougoulową aresztowano i osadzono w więzieniu. W tej sprawie oczekiwane są dalsze aresztowania.

HALAS SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA.

Wśród olbrzymiego zainteresowania rozegrał się przed sądem okręgowym w Poznaniu epilog ponurego morderstwa rabunkowego, popełnionego w roku 1923. a wykrytego dzięki przypadkowi dopiero w ubiegłym roku. Na ławie oskarżonych zasiadł Leon Halas, robotnik, pod zarzutem zamordowania w celach rabunkowych swego przyszłego szwagra 16-letniego Józefa Jankowicza, woźnego bankowego i zrabowania kilkunastu milionów marek polskich, które zamordowany miał wówczas przy sobie. Wkrótce po dokonaniu morderstwa zaślubił Halas siostrę ofiary mordu, a w kilka lat później wyjechał z nią do Francji, gdzie przebywał aż do chwili aresztowania. Halas przyznał się do zbrodni i prosił o karę śmierci. Zaznaczyć należy, że zarówno przed zbrodnią, jak i później prowadził się nienagannie i był wzorowym mężem i ojcem. Po przesłuchaniu świadków uznał sąd Halasa winnym zabójstwa w usiłowaniu i skazał go na karę 10 lat ciężkiego więzienia. Obrona zapowiedziała apelację.

SUBLOKATOR ZAMORDOWAŁ GOSPODYNIĘ

Onegdaj toczyła się w sądzie okręgowym w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko Władysławowi Ratajczakowi, oskarżonemu o zamordowanie w celach rabunkowych wdowy Mühlbrandtowej. Dnia 13 września rok uub. sublokator Mühlbrandtowej Ratajczak uderzył ją tępem narzędziem w głowę poczem zacisnął jej koło szyji pętlę, zrobioną z ręcznika. Sąd wydał wyrok, skazujący Ratajczaka na karę śmierci przez powieszenie. Ratajczak wniósł apelację.

SAMOBÓJSTWO — W OBAWIE PRZED REDUKCJĄ.

Ze Lwowa donoszą: W warsztacie firmy jubilerskiej H. Zippera w Rynku we Lwowie popełnił w sobotę popołudniu samobójstwo przez zażycie cjanku potasu kierownik warsztatu 52-letni Wolf Korn. Desperat, długoletni pracownik firmy, cierpiał w ostatnim czasie na manję prześladowczą z powodu rzekomo grożącej mu stale redukcji. Pod wpływem obawy o los rodziny targnął się Korn na swoje życie. W beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala powszechnego.

NOWA OFIARA KASYNA W SOPOTACH.

W Gdańsku popełnił samobójstwo 56-letni kupiec berliński Fuchtner który przegrał znaczną sumę w sopockiem kasynie gry. Samobójca podobno napełnił kieszenie kamieniami, związał sobie nogi łańcuchem zażył skoncentrowany roztwór sublimatu i rzucił się do morza. Ciała jego dotychczas nie znaleziono, lecz w kartce, pozostawionej w hotelu, opisał sposób, w jaki zamierza popełnić samobójstwo.

— **Z ORGANIZACJI AGUDAT HANOAR HAIWRI „AKIBA“** komunikują nam: Mimo licznej frekwencji na wystawie prac sprawnościowych jesteśmy zmuszeni — ze względu na konieczność kontynuowania normalnej pracy organizacyjnej — wystawę zamknąć. Jednak wobec silnego zainteresowania, które wystawa nasza wywołała wśród społeczeństwa, postanowiliśmy ją ponownie otworzyć w najbliższym czasie przyczem zostanie ona uzupełniona szeregiem nowych eksponatów.

Wrocław. 2. 4. S(ch) W miejscowości Striese uderzył wczora piorun w dwie kobiety wracające z lasu i zabił je na miejscu.

Misja Stimsona na konferencji rozbrojeniowej

Do końca maja — porozumienie w sprawie redukcji broni zaczepnej

Nowy Jork 3. 4. (R). Z departamentu stanu potwierdzają wczorajszą wiadomość, że sekretarz stanu Stimson zdecydował się na objęcie kierownictwa delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową i w tym celu wyjeżdża do Genewy w piątek 8 b. m. Pobyt Stimsona w Genewie ograniczy się jednak do kilku tygodni. Amerykańskie sfery oficjalne liczą się z tem, **że do końca maja na konferencji rozbrojeniowej osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie redukcji broni zaczepnej, jak samolotów, łodzi podwodnych, czołgów i t. p.** Misja Stimsona w Genewie nie ograniczy się jednak wyłącznie do spraw, związanych z kwestją rozbrojeniową, gdyż szczegółowe prace w tej dziedzinie nadal będą spoczywały w rękach głównego delegata amerykańskiego, ambasadora Gibsona, lecz okazję pobytu w Europie wykorzysta Stimson do nawiązania rozmów prywatnych z wybitniejszemi osobistościami sfer politycznych Europy.

Małżeństwo dyplomaty polskiego z córką Rotszylda

Z Paryża donosi „Kurjer Czerwony“:

Ogłoszenie zaręczyn radcy ambasady polskiej w Paryżu Anatola Mühlsteina z córką potentata finansowego barona Roberta Rotszylda, uważaną za jedną z najelegantszych kobiet Paryża, wywołało w sferach towarzyskich wielkie wrażenie. Radca Mühlstein wyjechał uprzednio do Jerozolimy, do swego ojca (staruszek liczy 90 lat), którego prosił o błogosławieństwo. Stary Mühlstein udzielił błogosławieństwa synowi i napisał do barona Rotszylda list, w którym prosi o rękę córki barona dla swego syna.

Po dopełnieniu tej formalności towarzyskiej nastąpiło oficjalne ogłoszenie zaręczyn w Paryżu.

SĄD ŁAWNICZY ZAMIAST PRZYSIĘGŁYCH.

Wiedeń 3. 4. PAT. Rząd austrjacki przedłożył Radzie narodowej projekt o wielkich sądach ławniczych. Wedle tego projektu oskarżeni o zbrodnię morderstwa i zabójstwa mają być sądzeni aż do 31 grudnia 1935 r. nie przez sądy przysięgłych, lecz przez wielkie sądy ławnicze, składające się z 3 sędziów zawodowych i 6 ławników. Do zasądzenia oskarżonego potrzebna jest większość 2/3 głosów. Wobec tego, że projekt dotyczy ustaw zasadniczych musi uchwała nastąpić większością 2/3 głosów. Socjal demokraci zapowiadają, że będą głosowali przeciwko projektowi rządowemu.

TAJEMNICZY WYPADEK KOLEJOWY

Berlin 3. 4. PAT. Prasa niemiecka donosi o tajemniczym wypadku kolejowym, jaki wydarzył się wczoraj w Holandji. Z pociągu pośpiesznego, zdążającego z Berlina wypadł nagle z przedziału w odległości 100 km od Amsterdamu urzędnik Banku Rzeszy Maks Fritsche, eskortujący wraz z 3 towarzyszami przesyłkę złota, przeznaczoną dla Banku Holenderskiego. Natychmiast zatrzymano pociąg i zarządzono śledztwo. Przypuszczalnie Fritsche wypadł wskutek własnej nieostrożności.

STRASZNA ZBRODNIA OJCA

Berlin 3. 4. PAT. W miejscowości Seebenisch robotnik Kurt Schmidt poderżnął gardło dwom swoim dzieciom, poczem sam popełnił samobójstwo. Żona Seebenischa w ostatniej chwili uciekła z domu, unikając niechybnej śmierci.

ODROCZENIE ZAKAZÓW PRZYWOZU DO AUSTRJI. „Neue Freie Presse“ donosi, że zaniezrone przez rząd austrjacki ogłoszenie zakazów przywozu uległo dalszemu odroczeniu. Koła gospodarcze przypuszczają, że plan ten zostanie zupełnie zaniechany. (PAT).

Paryż 2. 4. (B) Senat francuski odroczył się do 2 czerwca br.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 56	KWIECIEŃ 4 PONIEDZIAŁEK 27 Weadar 5692	Zachód słońca 18 m. 00

ZNIECHĘCENI DO ŻYCIA

W dniu wczorajszym donieśliśmy o zamachu samobójczym, popełnionym przez Jana Szota, rakarza z Tarnowa. Jak się obecnie dowiadujemy, Szot po wyjściu ze szpitala usiłował popełnić po raz drugi samobójstwo. W tym celu, na ławce na plantach przy ul. św. Gertrudy wypił on dwie flaszeczki jodyny. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych wezwano pogotwie ratunkowe z Krakowa do Skawiny. Jak się okazało, popełnił tam samobójstwo Jan Witkowski (lat 27) ślusarz. Denat strzelił do siebie w prawą skroń. Po przewiezieniu do szpitala w Krakowie, Witkowski zmarł. Powodem niechęci do życia brak pracy.

WYSTĘPY AWANTURNIKÓW

Posterunkowy policji doprowadzał do komisarjatu Władysława Bąkała, murarza, znanego awanturnika, który będąc w stanie pijanym wyprawiał awantury. W czasie doprowadzania na ul. Siemiradzkiego, Bąkała wydobył niespostrzeżenie brzytwę i pociął sobie piersi. Karetka pogotwia przewiozła go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Na ul. Miedzianej został przez posterunkowego Kurzynogę zatrzymany Franciszek Góralik (lat 26), ślusarz zam. Krucza 3, który w stanie pijanym wyprawiał awantury, a na wezwanie nie chciał się uspokoić jak również udać się na Komisarjat. Stawił posterunkowemu czynny opór i począł się z nim szamotać. Posterunkowy widząc że doprowadzany osobnik jest znacznie od niego silniejszy i zagraża ewntualnie jego życiu, przeto chcąc mu zagrozić użyciem broni w razie nie uspokojenia się wydobył rewolwer i chciał odemknąć bezpiecznik. Wówczas Góralik chwycił posterunkowego chcąc mu odebrać rewolwer. W czasie szamotania się padł strzał, który zranił posterunkowego w prawą nogę powyżej kostki. Kula utkwiła w nodze. Został on przewieziony do szpitala św. Łazarza.

——oSo——

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i plac Zgody 18.

— **PROF. ESTREICHER WYSTĄPIŁ Z REDAKCJI „CZASU"?** Endecka „Gazeta Warszawska" w korespondencji z Krakowa notuje pogłoskę, że naczelny publicysta „Czasu", prof. Estreicher, wycofał się z pierwszej linji politycznych okopów" i zrezygnował z członkostwa redakcji „Czasu". Dowodem tego miałby być fakt, że po raz pierwszy w tym roku numer wielkanocny „Czasu" ukazał się bez artykułu prof. Estreichera. Podobno prof. Estreicher od dłuższego już czasu nie krył swego odmiennego zdania od swoich konserwatywno-sanacyjnych przyjaciół, zwłaszcza w sprawie projektu zmiany konstytucji oraz ustawy o ustroju szkolnictwa.

— **O NAGRODĘ LITERACKĄ M. KRAKOWA.** W dodatku literackim „Gazety Polskiej" zamieszcza znany pisarz J. Kaden Bandrowski list otwarty do prezydenta miasta Krakowa, pułk. W. Beliny Prażmowskiego. Autor listu żali się, że dotychczas miasto Kraków nie ufundowało nagrody literackiej, podobnie jak to uczyniła Warszawa, Lwów, Łódź itd. Powołując się na „poetyckość" twórcy kawalerji legjonowej, a obecnego prezydenta m. Krakowa, na jego wielkie zamiłowanie estetyczne, (prosto z okopów jeździł do Krakowa do Muzeum Narodowego, by studjować tu historyczne mundury ułanów z r. 1831, ażeby przyodziać w nie swoich szwoleżerów), — autor „Generała Barcza" apeluje do swego dawnego towarzysza broni, by naprawił krzywdę, jaka dzieje się rzekomo literaturze polskiej ze strony miasta Krakowa i spowodował przywrócenie nagrody literackiej w wysokości 10.000 zł. Odpowiednia pozycja była w projekcie tegorocznego budżetu, została jednak skreślona.

Uważamy, że apel p. Kadena Bandrowskiego, w zasadzie słuszny, jest jednak mocno nie na czasie w tej chwili srożącego się kryzysu gospodarczego.

— **POSIEDZENIE CENTRALNEJ KOMISJI SZEKLOWEJ** dziś w poniedziałek o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Żyd. Funduszu Narodowego przy ul. Zielonej 10.

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOB. ŻYD.** Dziś o 5'30 posiedzenie Wydziału przy ul. Florjańskiej 28.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Posiedzenie Centrali we wtorek o godz. 8 wiecz. w lokalu Erzy, Stradom 15. — Posiedzenie sekcji pań dziś o godz. 7 wiecz.

— **JEHUDA.** Dziś o godz. 7 wiecz. zebranie z ref. tow. Kleinbergera.

— **S. K. S. BAR KADIMACH.** Dziś o 5'30 Nadzwyczajne Walne B. C. godzina 6'30 A. C.

— **DZIŚ WYSTĘP ADY SARI W PREMJERZE OPERY FLOTOWA „MARTA".** W dniu dzisiejszym wprowadza opera krakowska do swego repertuaru operę F. v. Flotowa „Martę". Premjerę uświetni współudział p. Ady Sari, która kreować będzie partję tytułową.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś o godz. 8'45 powtórzenie niezwykle melodyjnej opertki „Żona wspólnika" która zdobyła sobie uznanie publiczności. Ceny miejsc zniżone. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-ej przy kasie teatru.

— **TEATR „BAGATELA".** Dziś w poniedziałek pierwszy koncert-festival laureatów konkursu Chopinowskiego, fenomenalnych rosyjskich pianistów Teodora Gutmana i Emanuela Grossmana. Bilety na dzisiejszy wieczór są do nabycia w kasie Bagateli. Jutro we wtorek wystąpią Lily Herz (Węgry), Kurt Engel (Wiedeń) i Juljan Karolyi (najmłodszy laureat konkursu).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 8 wiecz.: „Marta" (premjera — opera).

Wtorek 8 wiecz.: „Egmont".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Poniedziałek 8'45 wiecz.: „Żona wspólnika" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Poniedziałek w Tarnowskich Górach: „Noc w San Sebastjano"; w Siemianowicach „Damy i huzary".

Wtorek 7'30 wiecz.: „Odzyskane serce".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wesoły porucznik" (M. Chevalier).

APOLLO: „Liljanka chce się rozwieść" (Liljan Harey, Henryk Garat).

BAGATELA: „Rok 1914" (Jadwiga Smosarska, Witold Conti).

SŁOŃCE: „Niebieski Motyl" (Marlena Dietrich i Emil Jannings).

SZTUKA: „24 godziny" (Miriam Hopkins, Clive Brook).

UCIECHA: „Rok 1914" (Jadwiga Smosarska.

WANDA: „Niewinna grzesznica" (Joan Crawford, Clark Gable, Cliff Edwards).

Sukcesy sportowców z Polski na Makkabiadzie

Dalszy ciąg rozgrywek na Makkabjadzie przyniósł szereg zwycięstw reprezentacji polskiej. Zwraca uwagę fakt, że reprezentacja Polski bierze udział prawie we wszystkich konkurencjach sportowych.

W konkurencjach kobiecych pierwsze miejsce w rzucie dyskiem zajęła Bersonówna (Polska) 31,45 mtr., 2-gie — Berlinerówna (Polska), 3-cie — Lewy (Niemcy). W rzucie kulą pierwsze miejsce zajęła Lewy (Niemcy) 8,79 mtr., 2gie — Bersonówna 8,57. W niezwykle emocjonującym biegu sztafetowym 4x100 dla pań Polska zajęła 1 miejsce dystansując Niemcy i Palestynę.

W biegu na 5000 mtr. Said (Egipt) uzyskał czas 15,52,8, 2) Beroen (USA).

Tennisiści polscy dr. Liebling i Wittman weszli do finałów w single i double bijąc Rumunję 5:0 i Anglję 3:0.

Drugi dzień rozgrywek bokserskich przyniósł niespodziewaną porażkę Andersenowi, który uległ Robertsowi (Egipt). Garbarz po ładnej walce zwyciężył na punkty Grinsteina (Palestyna). Gross (Polska) uległ Aubowi (Mistrz Austrji).

Inauguracja sezonu ligowego

W Krakowie uzyskał mistrz ligi nieznaczne zwycięstwo nad stołeczną Warszawianką w stosunku 4:2 (3:0). Drużyna Warszawianki wystąpiła w normalnym składzie, Garbarnia osłabiona brakiem Pazurka, którego zastąpił Joksz. Gospodarze zdobywają w pierwszych 15 minutach 3 bramki przez Smoczka, Batora i Joksza. Goście nie zdeprymowani sukcesem Garbarni przeprowadzają szereg groźnych ataków jednak nie mogą się zdobyć na skuteczny strzał. Lekka przewaga Garbarni utrzymuje się do przerwy. Po przerwie gra staje się wyrównana, przyczem stroną atakującą jest Warszawianka, która zdobywa dwie bramki ze strzałów Królewieckiego i Korngolda. Dla Garbarni zdobywa w tym okresie jedyny punkt Joksz. Drużyna Garbarni za wyjątkiem Bila i Wilczkiewicza grała poniżej swej zwyczajnej formy. W Warszawiance zadowolili Zwierz w obronie oraz Królewiecki w ataku. Sędziował dobrze p. Schneider. Publiczności do 3000 osób.

Warszawa: Legja—Ruch 2:1.

Poznań: Warta—Cracovia 3:2.

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW MIEJSCOWYCH

Garbarnia Ib—Zwierzyniecki 1:1 zawody o puhar KOZPN, Wasła Ib—Olsza 2:0 zawody o puhar KOZPN, Cracovia Ib—Legja 3:2 zawody o puhar KOZPN, Wisła—Korona 3:1 (0:1) zawody towarzyskie, Hakadur—Polonja 2:0, zawody towarzyskie.

W turnieju błyskawicznym Legji pierwsze miejsce zdobyła niespodzianie drużyna Kablu, bijąc w finale osłabiony rezerw. Wawel 2:1.

Zawody o mistrz. kl. A w piłce ręcznej przyniosły nast. wyniki: Garbarnia—Wawel 5:4 (3:2), Sokół—Wisła 5:0 w. o.

W Bogucicach uległa w meczu bokserskim drużyna Wawelu tamtejszemu BKS. 29 w stosunku 2:12. Jedyne zwycięstwo dla Krakowian uzyskał Klaus w wadze średniej.

Wybory rabina w Łukowie przy akompanjamencie strzałów

Z Warszawy donoszą: Przed Sądem apelacyjnym toczyła się onegdaj sprawa, będąca echem kampanii przedwyborczej w związku z wyborem rabina w Łukowie. Wszystkowego rozgłosu w prasie nietylko krajowej, ale i zagranicznej nadało tym wyborom krwawe zajście, jakie rozegrało się w sobotę dnia 28 lutego roku ub. przed bóżnicą w Łukowie. Na ten dzień właśnie był wyznaczony wiec przedwyborczy w synagodze kandydata „Agudy" rabina Silberberga. Atoli większość miejscowego społeczeństwa żydowskiego przeciwna była Silberbergowi, i gdy przybył on na miejsce wiecu w towarzystwie dwóch wiernych, popleczników ławnika Moszka Weintrauba i Jankla Grünblata, zastał przed synagogą tłum około 300 osób zdecydowany nie dopuścić do wiecu.

Między agudowcami a przeciwnikami Silberberga doszło do ostrej utarczki, początkowo słownej, a potem do rękoczynów.

Wobec zamieszania Silberberg i Weintraub ratowali się ucieczką — na miejscu pozostał zaś Grünblat, który wydobył pistolet i — strzelił w tłum, raniąc ciężko Gerszona Ślizaka.

Zajście zlikwidowała policja, — która spisała protokół i w wyniku Weintraub i Grünblat zasiedli na ławie oskarżonych.

Szczególnej pikanterji tej niezwykłej sprawie nadawał fakt, że zajście miało miejsce w sobotę i że w tak uroczysty dzień pobożny agudowiec nosił przy sobie broń palną, ba, nawet zrobił z niej tak bezbożny użytek.

W wyniku rozprawy przed sądem w Siedlcach, która odsłoniła ówne zakulisowe machinacje w całej akcji wyborczej, został ławnik Weintraub uniewinniony, zaś Grünblat skazany na 3 miesiące aresztu.

Onegdaj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Berkelhammer.
Redakor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.